Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str. 3)

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Sobota 25 września 1937 r.

Tajemnicze porwanie generała

Zginął ślad po gen. Millerze, następcy gen. Kutiepowa — Drugi generał carski Skoblin znikł — Jego żona również — Zagadkowy list — Spotkanie z oficerami niemieckimi—Kto dokonał zamachu?

PARYŻ. Tajemnicze zniknięcie gen. Millera, które zaalarmowało całą opinię publiczną paryską, **rozrasta się do rozmiarów jeszcze większej sensacji, bowiem jednocześnie ze zniknięciem gen. Millera znikł w tajemniczych okolicznościach i drugi przewódca Związku b. Kombatantów Rosyjskich w Paryżu, gen. Skoblin i żona gen. Skoblina,** słynna śpiewaczka rosyjska, znana pod nazwiskiem Plewickiej.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, gen. Miller wyszedł z domu o godz. 9 rano, udając się na dworzec Wschodni, celem zamówienia miejsc dla żony i córki wyjeżdżających do Jugosławii.

Na dworcu gen. Miller był i miejsca zarezerwował, ponieważ w pociągu, który wczoraj rano odjechał z Paryża, miejsca te istotnie na nazwisko żony i córki gen. Millera były rezerwowane.

Po powrocie z dworca generał urzędował w biurze Związku b. Kombatantów Rosyjskich do godz. 12.10, skąd wyszedł, nie mówiąc dokładnie, na jakie spotkanie udaje się, jedynie zostawiając sekretarzowi Związku zapieczętowaną kopertę do niego zaadresowaną i oświadczając, że **kopertę tę należy otworzyć dopiero wtedy, gdyby mu się coś wydarzyło, lub gdyby w ogóle nie wrócił.**

Od godz. 12.10 wszelki ślad po gen. Millerze niknie. Pomimo to, że codziennie urzędował on w swoim biurze w Związku w godzinach popołudniowych i nieobecność tego dnia po południu powinna była od razu zwrócić uwagę, dopiero około godz. 8 wiecz., gdy rozpoczęło się posiedzenie, na którym generał miał sprawować przewodnictwo, zaczęto się niepokoić jego nieobecnością.

Dziwne zachowanie się gen. Skoblina

Po szeregu telefonów do domu i do różnych przyjaciół generała, członkowie zarządu Związku zebrali się na naradę i dopiero ok. godz. 11 wieczorem ów tajemniczy list, pozostawiony przez gen. Millera, został otwarty przez sekretarza **Związku p. Kusońskiego.**

Ponieważ list ten wymienia **wyraźnie nazwisko prezesa Ro**syjskiego Związku b. Uczestników Walk pod Gallipoli w czasie wojny światowej, generała Skoblina, zebrani postanowili wydelegować jednego z obecnych do gen. Skoblina.

Po przybyciu gen. Skoblina na zebranie, narady poufne zarządu trwały jeszcze do godz. 2.30 rano, **zanim zarząd powziął decyzję zaalarmowania policji.**

To dziwne przewlekanie sprawy i odwlekanie decyzji zwrócenia się od razu do policji nadaje tajemniczy charakter wewnętrznym stosunkom, panującym wśród emigracji rosyjskiej, tym bardziej, że gen. Skoblin na zapytanie o spotkaniu, jakie miało się odbyć z gen. Millerem, oświadczył, że **nic mu o żadnym takim spotkaniu nie wiadomo i że w ogóle z gen. Millerem się nie umawiał,** co stało w całkowitej sprzeczności z listem gen Millera, pozostawionym sekretarzowi Związku.

Poufne narady

W czasie tych poufnych narad zarządu Związku b. Kombatantów Rosyjskich, gen. Skoblin miał zapewnić zgromadzonym, że zupełnie nie rozumie, o co w tej sprawie chodzi i dlaczego jego nazwisko było tu wymienione, powołując się przy tym na honor żołnierski.

Jednakże — jak członkowie tego zebrania wczoraj zeznali— gen. **Skoblin miał robić wrażenie niezwykle zdenerwowanego i plączącego się nieco w swoich oświadczeniach.**

Jeszcze dziwniejszą rolę gen. Skoblina wywołuje fakt, że o godz. 2.30 w nocy zebrani zdecydowali się pójść gremialnie do komisariatu policji, aby zawiadomić o zniknięciu gen. Millera.

Gen. Skoblin uciekł?

Wówczas gen. Skoblin wyszedł z lokalu Związku pierwszy, zapowiadając, że będzie czekał na resztę kolegów na ulicy. Gdy pozostali członkowie zarządu Związku wyszli przed bramę, wówczas gen. Skoblina już nie zastali, a w hotelu, w którym gen. Skoblin zwykle się zatrzymywał w Paryżu, również oświadczono, że tam nie przybył.

Wczoraj rano żona generała, znana śpiewaczka Plewicka, niesłychanie wzburzona przybyła do lokalu Związku b. Uczestników Walk pod Gallipoli, mieszczącym się w Lasku Bulońskim i tam oświadczyła, że **czuje się fatalnie, jest silnie zdenerwowana brakiem wiadomości o swym mężu i że udaje się do lekarza, którego nazwisko podała.**

Od chwili opuszczenia lokalu Związku przez generałową Skoblin i **jej ślady również zaginęły.**

Jak się bowiem okazało, u lekarza, do którego miała się generałowa udać celem zasięgnięcia porady, zupełnie **nie była i nie powróciła na śniadanie do lokalu Związku,** jak to czyniła zwykle.

Gen. Miller objął stanowisko prezesa Związku b. Kombatantów Rosyjskich trzy lata temu **po tajemniczym zniknięciu gen. Kutiepowa.** Był on po generale Kutiepowie najwyższym oficerem byłej armii carskiej, **przebywającej na emigracji.**

Gen. Skoblin, jeden z **wybitniejszych generałów rosyjskich** z czasów wojny światowej, **znany jest ze swoich operacyj na** półwyspie Gallipoli. W Paryżu przebywał stosunkowo **od niedawna,** przez dłuższy **czas bowiem aż do chwili przybycia do** Paryża przebywał na **emigracji** w Berlinie.

Porwanie ma związek z Hiszpanią?

Jedną z najbardziej tajemniczych okoliczności zaginięcia gen. Millera jest sprawa listu, pozostawionego przez niego do sekretarza generalnego związku p. Kusońskiego.

W liście tym **gen. Miller powoływał się na spotkanie, jakie za pośrednictwem gen. Skoblina miało się odbyć z dwoma oficerami niemieckimi w jednym z krajów sąsiadujących z Sowietami, a drugim miał być oficer** przydzielony do ambasady **niemieckiej** w Paryżu.

Oba nazwiska te są nazwiskami zupełnie fikcyjnymi.

Komunistyczny „Ce Soir" **próbuje związać sprawę zniknięcia gen. Millera ze sprawą wojny hiszpańskiej,** twierdzi bowiem, że biuro Związku b. Kombatantów Rosyjskich w Paryżu **odgrywało wielką rolę w werbowaniu emigrantów rosyjskich do armii gen. Franco.**

Czystka z nakazu Moskwy
w biurach baszkirskiego komitetu

MOSKWA. Biuro baszkirskiego obwodowego komitetu partyjnego stosownie do wskazówek centralnych władz moskiewskich, zwolniono ze stanowisk państwowych szereg osób, oskarżonych o nacjonalizm m.in. kierownika wydziału agitacji, propagandy i prasy w komitecie obwodowym, ludowego komisarza oświaty oraz przewodniczącego związku sowieckiego straży baszkirskiej.

Biuro stwierdziło ponadto, że premier Baszkirii, Bułaszew, był pobłażliwy w stosunku do wrogów ludu, trockistów i burżuacyjnych nacjonalistów, działających w radzie komisariatu ludowego oraz w szeregu kancelarii.

Poza tym została wydzielona specjalna komisja dla zbadania działalności dwóch sekretarzy obwodowego komitetu partyjnego, którzy stoją pod zarzutem współdziałania z nacjonalistami baszkirskimi.

Dzieci trują się dzikimi owocami

W tych dniach zanotowano na Wileńszczyźnie cztery wypadki śmierci dzieci skutkiem otrucia się owocami wilczej jagody, lulka i bielunia.

Wiatr zrywał dachy z domów
Straszliwy huragan nad Nieświeżem

Nocy z 22 na 23 bm. przeszedł nad Nieświeżem huragan.

Wiatr pozrywał na przedmieściach wiele dachów. Wezbrana skutkiem ulewnego deszczu woda pozalewała kilkadziesiąt niezabezpieczonych piwnic.

Grzmoty i blaski wyładowań atmosferycznych trwały nieprzerwanie przez pół godziny.

Dowódca łodzi podwodnej „C. 4"
przeszedł na stronę powstańców

PARYŻ. Władzom bezpieczeństwa udało się ustalić prawdziwą tożsamość majora Troncoso, dowódcy odcinka granicy na północy Hiszpanii.

Pełne jego nazwisko brzmi Troncoso y Sagrada. Urodzony 12 listopada 1895 roku w Pampelunie.

Oskarżony potwierdził te dane, zastrzegając się jednak, że ma prawo do używania tytułu hrabiego, co zresztą potwierdziły pewne koła arystokratyczne, zamieszkujące w Paryżu.

Władzom bezpieczeństwa udało się w związku z tą sprawą uzyskać nowe szczegóły, stwierdzające, że dowódca łodzi podwodnej „C. 4", stojącej na kotwicy w Bordeaux, przeszedł na stronę powstańców pod wpływem swej siostry panny Las Horas, która przybyła specjalnie w tym celu z St. Sebastian, wysłana przez majora Troncoso.

Szofer majora Troncoso Parella został aresztowany w chwili przybycia do Brestu.

Olbrzymi pożar w San Francisco
w składach benzyny i oleju

LONDYN. W San Francisco wczoraj rano wybuchł olbrzymi pożar w składach benzyny Standard Oil Company.

Spłonęło przeszło 80 tysięcy galonów benzyny i oleju. Pożar opanowano dopiero po pięciogodzinnych wysiłkach wszystkich oddziałów straży ogniowej.

Straty są stosunkowo nieznaczne, bo sięgają zaledwie stu tysięcy dolarów.

Święto żołnierzy rezerwy

W początkach października b. r. Związek Rezerwistów organizuje na terenie całej Rzeczypospolitej święto żołnierzy rezerwy p. n. „Dzień Rezerwistów", które szczególnie uroczyście będzie obchodzone w Żułowie i Warszawie.

W Żułowie w dniu tym odbędzie się uroczyste sadzenie „Dębu złotolistnego". Dąb będzie posadzony w miejscu, gdzie się urodził Marszałek Józef Piłsudski w dawnej posiadłości rodziców Komendanta.

W Warszawie w tym dniu odbędzie się na pl. Józefa Piłsudskiego polowa msza św., defilada rezerwistów na placu na Rozdrożu oraz podniosła akademia.

Zatarg sowiecko-japoński

na tle zatrudniania robotników w koncesjach na Sachalinie

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że z Aleksandrowska na Sachalinie, gdzie znajdują się duże koncesje japońskie — węglowa i naftowa, nadchodziły wielokrotne wiadomości o gwałceniu praw sowieckich.

W ostatnich czasach akty tego rodzaju przybrały charakter jawnego pogwałcenia układów koncesyjnych, co każe podejrzewać, że koncesjonariusze działają według pewnych planów, podyktowanych przez koła dążące do zaostrzenia stosunków sowiecko - japońskich.

Tak np. wysłany do Władywostoku transport, złożony z 2000 robotników sowieckich, który zgodnie ze zobowiązaniami, zawartymi w akcie koncesyjnym, winien był być niezwłocznie przewieziony na Sachalin, oczekiwał we Władywostoku około 3 miesięcy i dopiero na kategoryczne żądanie władz sowieckich odesłany został na miejsce przeznaczenia.

Lecz już po miesiącu zarząd koncesji począł zwalniać robotników i w najbliższym czasie około 2500 robotników ma utracić pracę.

Ze strony zarządu koncesji tłumaczono redukcje robotników koniecznością ograniczenia robót i całkowitego zaniechania prac wiertniczych na czas nieokreślony. Zważywszy jednak, że na życzenie koncesjonariusza rząd sowiecki przedłużył niedawno na okres 5-letni moc obowiązującą umowy i że zarząd koncesji nosił się nawet z zamiarem rozszerzenia prac, tłumaczenie tego rodzaju nie może być uważane za wystarczające.

Podobno redukcje robotników sowieckich nastąpiły również w koncesji węglowej, gdzie na okres zimowy pozostać ma tylko 150 robotników, co jest równoznaczne niemal z całkowitym zawieszeniem prac.

W związku z powyższym ze strony komisariatu ciężkiego przemysłu podkreślają, że tego rodzaju akcja akcjonariuszy pociągnie za sobą znaczne szkody materialne.

Należy się spodziewać — kończy Ag. Tass — że komisariat ciężkiego przemysłu nie zezwoli na dalsze gwałcenie umowy koncesyjnej i udzieli w tym względzie koncesjonariuszom wyraźnego ostrzeżenia, domagając się zarazem odszkodowania strat, jakie wynikną z zamierzonego ograniczenia produkcji.



W stanie Arkansas (USA) wystawiono na drogach publicznych takie oto symbole śmierci, aby zachęcić kierowców do ostrożnej jazdy.

Pociski grzęzną w błocie

Trudności na froncie szanghajskim

SZANGHAJ. Przedstawiciel japońskich kół wojskowych, zapytany na temat japońskich posiłków, wysłanych do Szanghaju, które rzeczoznawcy chińscy oceniają na 40.000 oświadczył:

Ilość posiłków, wysłanych przez nas, jest znacznie większa i jest bardzo prawdopodobne, że **front szanghajski stanie się w najbliższej przyszłości terenem najważniejszych operacyj.**

Niesprzyjające warunki atmosferyczne wpływają hamująco na przebieg naszych działań, tak, iż **w ostatnich dniach poczyniliśmy nieznaczne tylko postępy.**

Ilekroć wojska japońskie zdobędą jakąś pozycję, Chińczycy cofają się natychmiast na z góry już przygotowane pozycje, z których stawiają zacięty opór.

Piechota chińska używa w wielu wypadkach drutów kolczastych i zasieków, co utrudnia działalność broni zmotoryzowanej.

Skuteczność ognia artylerii japońskiej jest również ograniczona, gdyż **znaczna ilość pocisków grzęźnie w błocie, nie wybuchając.**

„Szef maszyn piekielnych" Paryża

Rozwiązuje on tajemnice zamachów bombowych

Ostatnio w związku z podwójnym zamachem bombowym w Paryżu w prasie całego świata zostało wymienione nazwisko pana Klinga, szefa miejskiego laboratorium chemicznego w Paryżu, który z odłamków bomb ustalił ich skład i pochodzenie.

Kim jest pan Kling? Zaledwie nieliczna część opinii publicznej znała to nazwisko, zapomniano już zupełnie, że po raz pierwszy było ono wymienione przed 20 laty Pan Kling jednak nie dba o reklamę, nic nie robi w tym kierunku, aby uzyskać tanią popularność. Jemu wystarczy, że jest uważany za nieocenionego współpracownika policji paryskiej i że prasa jednomyślnie wyraża się o nim, że gdy znajduje się bombę, maszynę piekielną lub jakiś inny przedmiot natury wybuchowej i o charakterze podejrzanego, to od razu przekazuje się go panu Klingowi, szefowi miejskiego laboratorium w Paryżu.

W jaki sposób pan Kling zdobył ten rozgłos? Było to przed 20 laty Już wówczas jako kierownik miejskiego laboratorium wyjaśnił on tajemniczą eksplozję i podał jej przyczyny w które wówczas nikt nie chciał uwierzyć i nie brał ich poważnie.

Było to 22 marca 1918 roku **podczas wojny**, w jej nakrytycznie**jszych fazach**. Poprzedniego dnia Niemcy przystąpili do gwałtownej ofensywy, zasypując między Arras i Le Fere linie francusko - angielskie deszczem ognia i stali.

22 marca o godzinie 8 rano w Paryżu usłyszano głuchą detonację. Nie przypuszczano jednak, że to bomba lotnicza, ponieważ nie było alarmu, a pogoda była czysta, samolot nieprzyjacielski nie mógł się więc pojawić nad miastem.

W odstępach dziesięciominutowych rozległy się dalsze detonacje. O godzinie 11.30 urzędowe biuro informacyjne gubernatora wojskowego podało, że nieprzyjacielskiemu samolotowi, latającemu na znacznej wysokości udało się przedrzeć na teren Paryża i rzucić kilka bomb. — Nieprzyjacielskie samoloty są ścigane przez francuskie aparaty.

W międzyczasie na miejsce, gdzie padły bomby lotnicze, udał się pan Kling. Zebrał on odłamki pocisków, zabrał się do ich studiowania i doszedł do swoistych wniosków O godzinie pierwszej, gdy na miejsce eksplozji przybył prezydent i premier ministrów, zakomunikował on im rezultat swych badań, a mianowicie, że pociski pochodziły z armat Ówczesny premier Clemenceau wyśmiał się z tej hipotezy. Dopiero w godzinach wieczornych główny sztab francuski potwierdził ten wniosek, dodając, że pociski pochodzą z armat o wielkiej sile nośnej.

Kling był więc pierwszym Francuzem, który ustalił istnienie niemieckich armat dalekonośnych które z lasu w Leon, obrzucały pociskami Paryż. — Ustalenie tych danych położyło podwaliny pod sławę pana Klinga.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 292.50, Bruksela 89.15, Londyn 26.19, Nowy Jork (sprzedaż 5.30$^{5}/_{8}$, kupno 5.18$^{1}/_{8}$), Paryż 18.12, Praga 18.44, Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80), Zurych 121.60.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.50, II em. 68.60, 3 proc. poż. premiowa inwestyc. seriowa I em. 81.00, II em. 81.75. 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.25, 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 58.75 (drobne) 58.50.

Akcje: Bank Polski 107.25—107.00—107.50, warsz. Tow. fabr. cukru 36.00, Węgiel 26.25, Lilpop 53.75 — 54.00, Modrzejów 9.80, Ostrowiec 26.25.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i akcyj nieco mocniejsza, dla listów zastawnych nieco słabsza.

Ameryka oburzona na Japonię

za bombardowanie miast chińskich

NOWY JORK. Prasa amerykańska pisze z oburzeniem o japońskich atakach lotniczych na miasta chińskie, oświadczając, **że akty tego rodzaju odbierają Japonii prawo do miana państwa cywilizowanego.**

„New York Times" stwierdza, że japońska polityka w Chinach nie tylko nie zniszczy ruchu antyjapońskiego na terenie Chin, lecz **wzbudzi uzasadnioną nienawiść**, która zniweczyć może wszystkie ewentualne zwycięstwa Japonii.

Każda bomba, padająca na Kanton lub Nankin — pisze dziennik — niszczy resztki przyjaźni i podziwu, jakie żywiono na Dalekim Wschodzie dla obecnych kierowników polityki japońskiej.

Najsławniejsze bliźnięta świata

Dla sióstr nie ma tajemnic

W pewnym londyńskim teatrzyku występowały ostatnio bliźnięta, siostry Johanna i Józefina Readinger. Są one tak łudząco podobne do siebie, że nawet najbliżsi krewni nie mogą ich odróżnić. Najdziwaczniejsze jest jednak nie w tem, że jedna z sióstr zawsze może powiedzieć, co w danej chwili myśli druga, gdy nawet ta znajduje się w znacznej odległości od niej. Z początku sądzono, że to zwykły przypadek, ale ich myśli tak się zgadzały, że postanowiono urządzić próbę.

Doskonała okazja nadarzyła się wówczas, gdy jedna z nich przebywała w Chicago, podczas gdy druga znajdowała się w oddalonym o tysiąc kilometrów od Chicago, Pittsburgu. Pewnej nocy Johanna wpadła na pomysł nowego pas tanecznego, wypróbowała go i opisała go siostrze w liście. Tej samej nocy Józefina wpadła na pomysł tego samego pas i zawiadomiła o tym siostrę. Listy minęły się w drodze, a gdy je otworzono, okazało się, że obie siostry niezależnie od siebie wpadły na pomysł tego samego pas.

Kora, która się nie pali

Kalifornijskie drzewa olbrzymy, rosnące na płaskowyżu Sierra Nevada, tak zwane sequoie są wysokie na sto metrów i mają 35 metrów w obwodzie. Są one ostatnimi egzemplarzami przedhistorycznego drzewostanu. Ostatnie sequoie wywołały wielkie poruszenie w świecie naukowym dzięki pewnemu niezwykłemu spostrzeżeniu, okazuje się mianowicie, że są one odporne na pioruny.

Mamutowe te drzewa posiadają karę grubości metra, która nie pali się. Gdy w drzewo uderzy piorun, przechodzi on przez korę i zapala ogień dopiero wewnątrz drzewa. Ogień jednak. nie mając dopływu tlenu z zewnątrz, nie może się rozszerzać. Może on tylko się tlić i z drzewa w ciągu miesięcy przez korę wysączy się osocze.

Gdy nawet drzewo jest całkowicie wypalone, stoi one jeszcze ciągle i wywiera wrażenie potężnego cylindra z kory, ponieważ jeszcze w dalszym ciągu kwitnie. Kora bowiem wystarcza, aby wszystkie soki z korzeni dostawały się do gałęzi

15.000 zł za poradę lekarską

Wizyta sławnego profesora wiedeńskiego

Wczoraj bawił w Warszawie głośny lekarz wiedeński specjalista chorób sercowych prof. Wenckenbach, który w swoim czasie leczył najwybitniejszych dostojników państwowych.

Prof. Wenckenbach przyjechał do stolicy wezwany przez rodzinę znanego przedsiębiorcy transportowego i właściciela statków na Wiśle, Ż., który ciężko zapadł na zdrowiu i przebywa w jednym z sanatoriów w Otwocku.

Prof. Wenckenbach otrzymał za poradę lekarską niezależnie od zwrotu kosztów przejazdu z Wiednia, rekordowe honorarium w wysokości 15.000 zł.

Aczkolwiek na wiadomość o przyjeździe Wenckenbacha szereg osób zabiegało o jego porady, uczony wiedeński natychmiast po zbadaniu pacjenta, wyjechał z powrotem do Wiednia.

Gen. Miller porwany do Sowietów?

Policja na tropie sprawców uprowadzenia

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że organy służby bezpieczeństwa otrzymały wiadomość, że we środę około godz. 16-ej **przybył do Hawru z Paryża samochód ciężarowy, w którym znajdowało się trzech ludzi.** Około godz. 19.20 widziano ten sam samochód, jadący **z powrotem** do Paryża, przyczym obok szofera siedział tylko jeden człowiek.

O godz. 20.40 rozeszła się wiadomość, że **transportowiec sowiecki „Maria Ulianska" opuścił nagle Hawr, udając się do Leningradu.**

Powstały stąd domysły, że gen. Miller, przewieziony do Hawru samochodem ciężarowym, odpłynął na transportowcu sowieckim do Rosji.

Po zaznajomieniu się z podanymi wyżej faktami, dyrekcja służby bezpieczeństwa wysłała do Hawru specjalnych agentów, celem przeprowadzenia śledztwa, czy przypuszczenia te mają istotne podstawy.

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami
10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Przypominamy Czytelnikom, że w myśl regulaminu naszego konkursu - ankiety wolno wybierać najpopularniejszych Polaków i Polki spośród żyjących. Również zastrzegliśmy, że nazwiska P. Prezydenta Rzplitej Prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego - Rydza nie mogą być wymieniane, gdyż autorytet i popularność tych mężów stoją ponad wszelką dyskusją.

A teraz oddajemy głos Czytelnikom, którzy wypowiedzieli się (dalsze listy są oczekiwane) na temat ankiety.

Twórca Gdyni na czele

P. Galasiewicz Jerzy, również z Krakowa (Prądnik Biały — Kościuszki 13) wybrał następujących najpopularniejszych:

1) Min. Kwiatkowski, twórca Gdyni, 2) Marsz. Piłsudska, 3) prem. Skład kowski, 4) gen. Haller, organizator Błękitnej Armii, 5) pułk. Adam Koc, twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego, 6) Paderewski, 7) Kiepura, 8) Walasiewiczówna, 9) Janusz Kusociński 10) Jerzy Bajan.

Kraków głosuje

P. Bańdówna Irena z Krakowa (Tatarska 1) zgłasza do konkursu następujące osoby:

1) Min. Beck, propagator międzynarodowej polityki pokojowej, 2) Paderewski, 3) Wacław Sieroszewski, 4) kpt. Orliński, triumfator na szlaku powietrznym Warszawa — Tokio — Warszawa, 5) Ludwik Solski, który mozolną pracą postawił sztukę teatralną na wyżynach, 6) Wojciech Kossak, 7) kpt. burzyński, 8) Kiepura, 9) Marsz. Piłsudska, 6) Maria Rodziewiczówna, 11) St. Walasiewiczówna i 12) Jadwiga Jędrzejowska, czołowa reprezentantka białego sportu.

Kielce mają głos

P. Maciej Gradek z Kielc (Baranówek 16) taką ustalił listę najpopularniejszych Polaków:

1) Paderewski, 2) inż. Jędrzej Moraczewski, pierwszy premier w Niepodległej Polsce i organizator społeczny, 3) gen. Władysław Sikorski, 4) Janusz Kusociński, 5) Józef Węgrzyn, 6) Jadwiga Smosarska, 7) Władysław Grabski, b. szef Rządu i minister Skarbu, który ustabilizował walutę, 8) Namysłowski, organizator słynnej orkiestry włościańskiej, 9) Kiepura, 10) Pola Negri, 11) min. Beck, 12) prem. Składkowski, 13) marsz. Car.

Gostynin wysuwa kandydatów

Z Gostynina nadszedł list od p. Klemensa Ciszewskiego (Olszowa 2), który do najpopularniejszych zalicza następujące osoby:

1) gen. Haller, 2) Paderewski, 3) Kiepura, 4) Bajan, 5) min. Beck, 6) prem. Składkowski, 7) Maria Rodziewiczówna, 8) Jadwiga Smosarska, 9) major Skarżyński, 10) Walasiewiczówna.

Milanówek

Milanówek w osobie p. Witol da Adaleumki (Sienkiewicza 6) zgłasza następujących kandydatów:

1) Paderewski, 2) pułk. Adam Koc, 3) min. Beck, 4) gen. Sławoj - Składkowski, 5) gen. Haller, 6) gen. Żeligowski, 7) gen. Sosnkowski, 8) Marsz. Piłsudska, 9) ks. kard. Kakowski, 10) Kiepura.

P. Karol Kaczmarczyk z Krakowa (Mała 4) bez komentarzy podaje taką listę:

1) Paderewski, 2) Rodzewiczówna, 3) Kiepura, 4) min. Beck, 5) Pola Negri, 6) Marsz. Piłsudska, 7) Ludwik Solski, 8) Walasiewiczówna, 9) Szukalski.

Suwałki wybierają

P. Władysław Stępień z Suwałk (Kościuszki 65) swą listę poprzedza wstępem, w którym pisze:

„Zdaniem moim popularnych Polaków i Polek mamy wiele, lecz jednych popularność jest przemijająca, a innych trwała. Na przykład: polityk może być w chwili, gdy jego stronnictwo dojdzie do władzy, bardzo popularnym, a gdy sytuacja ta się zmieni, pójdzie w zapomnienie. Jest to popularność przemijająca, którą podtrzymuje tylko mistrzowsko ujęta reklama (Witos i inni).

Do trwale popularnych Polaków przez wzniosłe czyny w pierwszym rzędzie należy zaliczyć:

1) Marsz. Piłsudską, ze względu na Jej uczynność w pracy społecznej nad ulżeniem doli obywateli najbiedniejszych i nad krzewieniem kultury i oświaty.

2) Ignacego Paderewskiego, który imię Polski przez swe umiłowanie Ojczyzny stara się utrzymać na najwyższym piedestale przed światem.

3) Gen. Sosnkowskiego, którego czyny zapisane są w historii Polski.

4) Kiepurę, wielkiego śpiewaka, który szczyci się swym pochodzeniem.

5) Polę Negri, która swą wspaniałą grą zdobyła serca całego świata.

6) Lodę Halamę, która swą wielką sztuką taneczną zdobyła sławę światową,

7) Stefana Jaracza, znakomitego artystę, którego gra wprowadza widza w ekstazę.

8) Córkę Curie - Skłodowskiej — p. Joliot, której pochodzenie polskie zna cały świat, a której imię nie potrzebuje komentarzy.

9) Gen. Hallera, który stanął na zew Ojczyzny z potężną Błękitną Armią.

1) Marsz. Piłsudska, 2) gen. Składkowski, 3) min. Beck, 4) inż. Jędrzej Moraczewski, 5) sen. Wojtek Malinowski, 6) gen. Sosnkowski, 7) woj. Bolina Prażmowski, 8) płk. Adam Koc, 9) gen. Haller, 10) kpt. Burzyński.

Wieś ma głos

P. Józefa Jurczyńska z kolonii Domanówek pod Baniochą wybrała następujących kandydatów:

Praga za premierem

P. E. Gajdeczkowa z Pragi (Kowieńska 11) głosuje za następującymi Polakami:

1) prem. Składkowski, 2) Hulka - Laskowski, znany publicysta i literat, obrońca uciśnionych, 3) ks. biskup Bursche Juliusz, wielki patriota i szlachetny człowiek, 4) ks. radca Loth A., prezes i założyciel „Polonii", popularny wśród sportowców, wielki patriota, ojciec dwu sław Polski, 5) sen. Józef Ewert, wielki filantrop, wszędzie, gdzie trzeba, jest pierwszy, 6) lekarz profesor Adolf Wojciechowski, niezrównany chirurg, 7) Marsz. Piłsudska, 8) Jadwiga Smosarska, 9) Helena Phalowa, 10) min. Kościałkowski.

Jutro zamieścimy dalszy ciąg ankiety. Listy należy nadsyłać z dopiskiem na kopercie: „Konkurs - ankieta".

Wesoły kącik

Śledztwo

Do gabinetu naczelnika urzędu pocztowego wszedł woźny i zameldował:

— Jakiś gość chce z panem naczelnikiem mówić. Nie chce podać nazwiska. Mówi, że to poufna, bardzo ważna sprawa.

— Niech wejdzie.

Po chwili wszedł pan z teczką i skłoniwszy się lekko, zajął krzesło po drugiej stronie biurka. Wyjął z teki ołówek i gruby zeszyt.

— Panie naczelniku! — zaczął uroczyście. — Czy tu nikt nie podsłuchuje naszej rozmowy?

Naczelnik poruszył się niespokojnie.

— Może pan śmiało mówić. O co chodzi?

— W pańskim urzędzie pracuje w charakterze listonosza niejaki Walenty Potrzebniak.

Naczelnik zmarszczył czoło Aha! Widocznie jakieś śledztwo w sprawie zaginionych pieniędzy. Potrzebniak pracował jako listonosz pieniężny. Hm... Nieprzyjemna sprawa.

— Tak — skinął głową.— Potrzebniak, jest listonoszem.

— Czy to dobry pracownik czy kiepski.

— Dotychczas zawsze sprawował się dobrze. Ale może pan mi wyjaśni o co chodzi?

— Za chwileczkę wyjaśnię — oświadczył urzędowo pan z teczką. — Ale pan pozwoli, że najpierw skończę pytania. Jaki tryb życia prowadzi Potrzebniak? Czy pije?

— Nie zauważyłem.

— Czy pali?

— Zdaje się, że nie.

— Czy chodzi na wyścigi?

— Nie mam pewności, ale mocno wątpię. Zarabia tylko 160 złotych i musi utrzymywać żonę i dwoje dzieci.

— A może ma kochankę?

Naczelnik był coraz bardziej zaniepokojony. Widocznie Potrzebniak buchnął większą sumę.

— Nie znam aż tak szczegółowo jego życia.

— To bardzo źle, bardzo źle! Przełożony powinien wszystko wiedzieć. Ale chyba pan wie, czy Potrzebniak płaci jakieś alimenta, czy ma długi, czy ma pensję bardzo zadłużoną?

— O tym najlepiej poinformuje pana kasjer.

— Może pan naczelnik będzie łaskaw poprosić kasjera.

Zjawił się zaniepokojony kasjer. Udzielił potrzebnych informacji. Wyszedł z gabinetu i po chwili wszyscy w urzędzie już wiedzieli, że listonosz Potrzebniak popełnił nadużycie.

A pan z teczką badał dalej naczelnika.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy Potrzebniak nie ma krewnych w Ameryce lub w ogóle za granicą, do których miał zamiar wyjechać?

— Nie wiem, nic o tym nie słyszałem.

Pan z teczką zamknął zeszyt.

— Dziękuję. To wszystko.

Wstał, szykując się do odejścia.

— Pan zapewne jest z urzędu śledczego? — spytał naczelnik.

— O, nie!

— Nie?! To chyba pan jest prywatnym detektywem.

— Też nie?

— Więc kim pan jest? Co to za wywiad?

— Jestem z firmy „Szczypior i S-ka". Listonosz Potrzebniak chce u nas kupić spodnie na raty. Więc musiałem o nim zasięgnąć informacji.

Napoleon Sądek.

RADIO

Sobota 25 września.

WARSZAWA I (Raszyn).

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Muzyka (płyty). 1.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 7.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra mandolinistów. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci — „Baśń o tysiącnogim". — słuchowisko. 16.30 Z naszych pieśni. 16.50 Obrazki włoskie. 17.50 W borach Cisny — pogadanka. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wiązanka melodii (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka ludowa. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Polska jesień". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd rolniczej prasy. 21.05 Przedwojenne walce salonowe i piosenki. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert 15.30 Życie kulturalne stolicy. 15.35 Muzyka lekka (płyty). 16.00 — 22.00 Przerwa. 2200 Wiadomości sportowe 2205 „Jak przestałem być dadaistą" — wesoły felieton. 22.20 Muzyka polska. 23.15 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

WYGRANE

Sypią się jak z rogu obfitości wygrane u Wolanowa. W kolekturze kasa czynna cały dzień i bez przerwy wypłaca szczęśliwym posiadaczom wygranych losów większe i mniejsze sumy. Oprócz wielu wygranych po 20.000, po 15.000, po 10.000 i t. d. padła w kolekturze Wolanowa onegdaj wielka wygrana zł. 50.000 na nr. 141252. Wybrańcami szczęśliwego losu są cztery osoby z różnych dzielnic kraju.

Sojusz włosko—niemiecki?
O czym Hitler będzie radził z Mussolinim

LONDYN. — Dzienniki londyńskie podkreślają z zadowoleniem, że minister Ciano w rozmowie, odbytej z brytyjskim charge d'affaires w Rzymie, udzielił ustnego zapewnienia, iż **Włochy nie będą wysyłały oddziałów wojskowych do Hiszpanii.**

„Times" oświadcza, że obecnie zadanie W. Brytanii i Francji polegać będzie na tym, aby w ramach komitetu nieinterwencji urzeczywistnić **wycofanie wszystkich obcych ochotników z Hiszpanii**, co w zasadzie zostało już przez państwa europejskie przyjęte.

Prasa angielska wiąże włoskie objawy chęci współpracy z mocarstwami demokratycznymi zachodu z taktyką Mussoliniego, zmierzającą do zapewnienia sobie poważnych atutów politycznych podczas rozmowy z Hitlerem.

„Daily Express" ogłasza wiadomość swego korespondenta z Monachium, że **Hitler** w rozmowie z **Mussolinim omówić ma jakoby zobowiązania** się Niemiec do sojuszu **wojskowego z** Włochami.

Jak twierdzi korespondent, **Hitler nie przyjmie propozycji zawarcia paktu wojskowego wzajemnej pomocy, albowiem Niemcy nie mają zamiaru być po stronie Włoch,** gdyby zaryzykowały one konflikt zbrojny na Morzu Śródziemnym.

W tym wypadku, jak twierdzi „Daily Express", **Niemcy** mogą co najwyżej zachować wobec Włoch życzliwą **neutralność.**

Napad rabunkowy na lekarza
dokonany przez pacjenta podczas wizyty

Cały Tczew znajduje się pod wrażeniem niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego, którego ofiarą padł miejscowy lekarz.

Około godziny 9 rano w poczekalni dr Gierszowskiego pojawił się pewien osobnik, który mimo przysługującej mu kolejki przepuszczał wszystkich pacjentów, pozostawiając swoją wizytę na sam koniec. Wreszcie poczekalnia opróżniła się, ostatni pacjent wszedł do gabinetu i skarżąc się na ból głowy, poddał się badaniu. Lekarz zbadał pacjenta i wypisał receptę.

W chwili gdy odwrócił się od biurka, zamierzając podać rzekomo choremu receptę, ujrzał wycelowaną lufę rewolweru. Przerażony lekarz zerwał się z krzesła. Wówczas bandyta oświadczył ze spokojem:

— Pieniądze, albo śmierć!

Lekarz wówczas wyciągnął portfel, w którym znajdowało się 20 złotych, zdjął złoty zegarek i oddał bandycie, który natychmiast wybiegł z gabinetu.

Lekarz wszczął alarm z okna drugiego piętra, ale hałas uliczny zagłuszył jego okrzyk. Zaalarmował wówczas policję, która wszczęła energiczne poszukiwania za bezczelnym bandytą.

Sytuacja na frontach hiszpańskich
nie uległa znacznym zmianom

SALAMANKA. Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, na wschodnim odcinku frontu w Asturii wojska czerwone ewakuowały Onis.

Na froncie Leonu oddziały powstańcze odparły kontrataki przeciwnika na La Penalasa i La Perruca. Zajęto następnie miejscowość Sefino i położone na północ od Cabanedo wzgórza Robilla, Pena Galicia i El Bruesco.

Na froncie Avila na odcinku Lahas del Marques wojska powstańcze zajęły okopy przeciwnika w miejscowości El Carrillo.

Na froncie aragońskim na odcinku Sabinanigo nieprzyjaciel zdołał dojść do pozycji powstańczych, lecz został odparty ze znacznymi dla siebie stratami.

Cztery osoby rozstrzelane
za otrucie dwóch marynarzy sowieckich

MOSKWA. Trybunał wojenny floty bałtyckiej skazał dwóch funkcjonariuszów Jabłoczkowa i Łasonowa oraz dwóch wojskowych Fidelskiego i Zamyslajewa na karę śmierci przez rozstrzelanie za otrucie marynarzy przez dodanie trucizny do jedzenia.

Wyrok został wykonany. Skazańcy należeli, według terminologii urzędowej, do „kontrrewolucyjnej organizacji faszystowsko - terrorystycznej".

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Hanka kazała mu się wynosić, nie mogąc patrzeć na bratobójcę, choć zapewniał ją, że Alfred żyje. Z przybyłym po nią Notylskim taksówką powietrzną wyruszyli do Warszawy. Po drodze awionetka wylądowała nad brzegiem morza, a pilotem okazał się Tomasz Demski.

Tym sposobem dokonał porwania Hanki, uwożąc ją na łodzi motorowej, a zostawiając na brzegu Notylskiego z pilotem, któremu się wydało, że całe towarzystwo jest jakąś niezwykłą bandą, załatwiającą miedzy sobą porachunki.

Stary hrabia w Ameryce oczekiwał wiadomości z Europy od „opiekuna" swego Tomasza, pozostając pod podejrzaną opieką Niemca, dr. Gobelda.

Doktór Gobeld wyjechał za miasto i zatrzymał się przy stacji benzynowej. Gruby Fatty przywitał się z nim.

— Przyjechał — powiedział.

Gobeld ożywił się.

— Tom? — spytał

Fatty skinął głową.

— Wyłaź. Trzeba pogadać — powiedział.

Doktór Gobeld wysiadł prędko z samochodu i szybko podążył za Fattym, który wprowadził go do swego mieszkania.

— Jak się masz, Hans! — powitał go Tom.

Uścisnęli sobie ręce.

— Kiedy się zjawiłeś?...

— Tydzień temu. Co tu słychać?..

— Powiedz ty raczej. Tu nic nowego. Stary gwałtem wybierał się do Europy. Tłumaczyłem mu, odradzałem, ale dziś wyznaczył sobie ostateczny termin wyjazdu. Musiałem go zatrzymać w łóżku. A tyś coś zrobił? Gdzieś się schował na ten tydzień?

— Wszystko w porządku. Papiery mamy. Klara, jak już wiesz, jest żoną młodego Tudziewicza. Przywiozła go do Ameryki.

— To on jeszcze żyje? — zmarszczył brwi Gobeld.

— Na razie tak. Nie przeszkadza nam.

— A dziecko?

— Dopiero, niestety, będzie. Już niedługo.

— Toś niewiele zrobił.

— Cóżeś ty chciał? Żeby się może dziecko urodziło w ciągu kilku tygodni?... Al ciągnął za długo tę sprawę. Były komplikacje z Tudziewiczem i jego ślubem. Gadasz tak, jakbyś nic nie wiedział.

Fatty, który stał obok rozmawiających i przysłuchiwał się, mruknął:

— To wszystko trwa za długo. Bawicie się, moi drodzy!... Tak się nie załatwia tej sprawy.

— A od kiedy to ty zaczynasz bawić się w krytyka i sędziego? — Tom spojrzał na niego.

— Chyba mogę powiedzieć, co o tym myślę. Ale jeśli uważasz, że nie mogło być inaczej... — odsunął się Fatty od stołu. — Długo przecież czekamy.

— To jeszcze poczekacie trochę — twardo powiedział Tom. — Z Alem miałem ciężką przeprawę. Może się tu pojawi. Nie wiem. Odmówił mi posłuszeństwa. Zostawiłem go w Europie, żeby się wylizał z rany.

— Tak — odparł Tom.

— Hmm... — mruknęli jednocześnie Gobeld i Fatty.

— A co takiego zmalował? — spytał doktór.

— Powiedziałem: nie chciał mnie posłuchać. Zajął się kimś innym. Chciał odstąpić od całego interesu.

— On miewa wybryki — przytaknął Gobeld.

— Oduczy się ich jeszcze. Myślę, że moja nauczka mu pomogła.

— Teraz wrócisz do starego? Dlaczego nie zjawiłeś się od razu? Mówisz, że od tygodnia jesteś w Buffalo.

— Od tygodnia jestem w Nowym Jorku. Jest tam też Klara. Teraz jeszcze muszę tam wrócić.

— Po co?

— To moja osobista sprawa.

— Twoja osobista sprawa? — zdziwił się Gobeld. — Pomiędzy nami nie było dotychczas „spraw osobistych".

— Mówię chyba wyraźnie.

— A ja nie rozumiem.

— Nie szkodzi. Mogę ci tylko powiedzieć, że ta sprawa nie ma nic wspólnego z naszymi interesami.

— Hm... — chrząknął znacząco Gobeld.

— Nie podoba ci się? — zapytał groźnie Tom.

— No nie... Ale...

— Nie twój interes!

— A może?... Tobie nie wolno teraz zaprzątać sobie głowy „osobistymi sprawami"! Twoje miejsce jest przy starym. Te małpy kolorowe szpiegują mnie ustawicznie, jakby czegoś węszyły. I ty zamiast pilnować interesów, masz zamiar siedzieć w Nowym Jorku.

Tom przez lekko zmrużone powieki przyglądał się mówiącemu. Fatty począł dyskretnie trącać Gobelda. Już wiedział, co to znaczy, jak Tom mruży oczy, ale Gobeld nie zwracał na to uwagi.

— Domyślam się — mówił coraz gwałtowniej — co to może być. Na pewno jakaś dziewka...

Tomasz nagle wstał. Cichym głosem, pozornie prawie łagodnym, powiedział:

— Milcz!

— Nie mogę milczeć!...

— Dajże spokój — wtrącił się Fatty, chcąc zażegnać, wiszącą w powietrzu burzę. — Nie możesz wiedzieć. Tom wie, co robi.

— Za długo nas trzymasz. Masz względziki dla swojej rodziny — wołał dalej Gobeld, odsuwając grubaska.

— Milcz! — powtórzył jeszcze ciszej Tom.

— Nie myślę narażać się na krzesło z powodu przewlekania całej sprawy. Ja mam i inne, polityczne sprawy na głowie. Chcę wracać do ojczyzny, a ty mnie trzymasz. I to tylko dlatego, że twoja rodzina...

— Ostatni raz mówię: milcz — rzucił Tom ledwie dosłyszalnym szeptem.

Gobeld zaperzył się.

— Ty sam milcz! Twoje słowiańskie cackanie się...

Ostatnie słowo zamieniło się w jęknięcie. Pięść Tomasza z całej siły ugodziła w twarz lekarza. Gobeld runął na wznak. Z ust i z nosa trysnęła mu krew. Fatty pośpiesznie pochylił się nad nim.

— Mówiłem, stul gębę... I teraz masz! Widocznie tego chciałeś... Ostrzegałem — mamrotał grubasek.

— Jak otworzy oczy — powiedział Tom, wkładając ręce do kieszeni — powiedz Kameleonowi (takie przezwisko nosił Gobeld), żeby wracał do starego i niech czeka na wiadomość ode mnie.

Podszedł do drzwi i zatrzymał się jeszcze:

— I jeszcze jedno! Gdyby zjawił się Al, nie mów mu nic o mnie. Ani gdzie jestem, ani co się ze mną dzieje. Postaraj się raczej wyciągnąć od niego, co zamierza. Musimy zwracać uwagę na niego. Może jest zły na mnie za to, że dostał kulę. A może jednak będzie chciał się z nami pogodzić. Dasz mi wtedy znać. Ty dostaniesz mój adres, ale nie śmiesz go nikomu dawać. To wszystko. Bądź zdrów, Fatty — kiwnął mu ręką.

Fatty wysłuchał uważnie poleceń i wziął się do cucenia Gobelda.

Niełatwo to przyszło. Zlał mu twarz zimną wodą parokrotnie i dopiero wtedy Gobeld otworzył oczy.

Nie od razu przypomniał sobie, co się z nim stało, tak go oszołomiło uderzenie. Siedząc na podłodze, potrząsał przez parę minut głową i macał się po obolałej twarzy. Kilka razy zaklął po niemiecku i wreszcie dźwignął się na nogi.

— Przeklęty Polak! — mruknął. — Za dużo sobie pozwala! Trzeba raz z nim skończyć! My nie możemy mieć do niego zaufania! Z dziewkami się zabawia, a tu ziemia aż pali się pod naszymi stopami! Gdzie on jest? — zawołał porywczo, zaciskając rękę na rewolwerze.

— No, no! Daj spokój! — łagodził Fatty.

— Jesteś baran! — zawołał Gobeld. — Jesteś tchórz!

— Odważniejsi od ciebie spoczywają w spokoju! — odparł Fatty. — Lepiej z Tomem nie zaczynać!..

— Zobaczymy!

— Kazał ci wracać do starego i czekać na wiadomości.

— O tym ja sam zadecyduję, co mam robić! Musimy się porozumieć! Z Tomem trzeba skończyć!.. — powtarzał uparcie.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

56.

Droga prowadzi nareszcie przez las. Tutaj świt jeszcze nie przeniknął, po bokach wyzierają ciemne czeluście lasu, wiatr czasami przeleci między konarami drzew, załopoce gałęzią, skrzypnie konarem o konar, zaszumi w liściach osiki i pogna dalej. Na dole ciemno, lecz w górze na wierzchołkach widać jaśniejsze plamy światła, rysujące się kształty gałęzi, a niebo staje się z szarego zielonkawe.

Las się kończy, wyjeżdżamy na jakąś nizinę, po bokach łąk i mokradła. Mgła staje się gęsta i mokra. W końcu docieramy do rzeczki i przez most przeprawiamy się na drugą stronę.

Zatrzymujemy się we wsi i dostajemy rozkaz zajęcia kwatery. Rozjechaliśmy się po zagrodach po kilku i rozsiodławszy konie rzuciliśmy im po garści siana, sami zaś rozesławszy na ziemi pęki słomy, padliśmy pokotem, aby przespać się choć trochę.

Około południa zagrała pobudka. Zerwaliśmy się na równe nogi i zaczęliśmy karmić konie. Wkrótce nadjechała kuchnia z obiadem.

Po obiedzie jedni odprawiają drzemkę, inni zaczęli szperać po sadach w poszukiwaniu owoców. Około godziny czwartej zagrała trąbka na alarm i huknęły strzały.

Rzuciliśmy się szybko do koni, siodłamy je, chwytamy broń do ręki, wsiadamy na koń i stajemy w szyku. Za chwilę pędzi galopem łącznik z rozkazem do dowódcy.

Porucznik Rudziński szybko przeczytał rozkaz i podał komendę:

— Kłusem marsz!

Ruszyliśmy z miejsca wyciągniętym kłusem za wieś. W oddali na polach ukazała się ława jazdy bolszewickiej.

Rozwijamy się piorunem również w ławę i rozpoczawszy ogień karabinowy posuwamy się naprzód. Bolszewicy cofają się powoli i w końcu nikną za budynkami wsi Zawidcze.

Podjeżdżamy bliżej, lecz bolszewicy otwierają gwałtowny ogień, że niepodobna podjechać dalej. Pada komenda:

— Z koni do ognia! — i ruszamy naprzód pieszo, rozsypani w tyraliery, w stronę wsi.

Posuwamy się coraz bliżej bliżej. Przekradamy się chyłkiem, lub na czworakach pod wieś, strzelając bez przerwy z karabinków. Po chwili bolszewicy opuszczają Zawidcze i pośpiesznie wycofują się do Szczurowic.

Zajmujemy wieś, położoną pomiędzy wzgórzem a pasmem błotnistych łąk, przez które biegną dwie równoległe groble. A na nich widać kolumny wycofujących się sowieckich kawalerzystów.

Zatrzymaliśmy się chwilę we wsi, aż nadciągnęły pozostałe szwadrony i nasi koniowodzi po czym pieszo pod wodzą por. Dudzińskiego ruszyliśmy lewą groblą przez łąki w ślad za nieprzyjacielem.

Od strony wroga strzały nie milkną ani na chwilę. Posuwając się groblą, docieramy do mostu drewnianego, przerzuconego przez błotnistą rzeczkę, a potem przeszedłszy most, idziemy jeszcze kawałek groblą i docieramy do miejsca, gdzie kończą się łąki i rozpoczyna cały szereg rowów i okopów strzeleckich, oplątanych siecią drutów kolczastych.

Jest to dawna z przed lat czterech pozycja rosyjsko - austriacka. Zatrzymaliśmy się na skraju, pooranego rowami terenu. Na prawo wije się między rowami wąska drożyna, na której znać świeże ślady kopyt końskich, ponieważ tędy przed chwilą przejechali bolszewicy.

Po bokach drogi widać kępy karłowatych zarośli, a gdzieniegdzie kanaście sosen, rosnących samotnie.

Strzały ani na chwilę nie ustają. Dowódca daje mi rozkaz podejść drożyną naprzód i wybadać gdzie zatrzymali się bolszewicy.

Ruszyłem z karabinkiem w ręku naprzód. Posuwam się ostrożnie przydrożnymi rowami. Bolszewicy ukryci gdzieś we wgłębieniach okopów, wciąż strzelają.

Przekradam się chyłkiem za osłoną krzaków, przemykam rowami, pełzam na brzuchu i patrzę przed siebie, chcąc wyśledzić ich stanowiska...

Droga prowadzi pod górę, a po bokach równolegle ciągną się szeregi rowów strzeleckich. Są one jeszcze w niektórych miejscach jakby świeżo wykopane, wiją się w różne strony, idą zygzakiem, tworząc labirynty.

Miejscami są na wpół zasypane i porośnięte trawą, to znów poszarpane w różne wyrwy i doły, jakgdyby przez pociski artylerii.

Pilnie rozglądam się na wszystkie strony, aby przypadkiem nie wpaść na ukrytego gdzieś na nasypem rowu nieprzyjaciela.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

14-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 34396

10.000 zł. na nr. 105280 106986 134045 175247

5.000 zł. na nr.: 34805 80335

2.000 zł. na nr.: 4362 15313 15975 33059 33898 42708 44007 58908 65878 68275 72223 79728 89732 92646 99379 105090 169041 177332 184168 188600 192212

1.000 zł. na nr.: 5556 19120 22042 22144 21501 27976 30334 30625 38525 44264 46273 50682 55937 58990 64864 73780 75477 81237 82489 83172 88255 88914 91247 98857 99536 109288 110032 121953 127102 139641 155518 163588 181804 192763

Wygrane po 200 zł.

26 50 236 33 93 527 84 1075 97 651 800 52 2127 439 639 77 991 96 3009 148 288 321 569 639 763 828 917 4001 5 89 315 509 34 608 51 67 83 843 56 5153 319 483 576 660 85 728 8 980 1 940 6159 60 254 833 7151 216 54 301 85 86 720 75 8173 246 360 410 514 32 60 622 866 83 9008 155 372 459 533

10023 309 369 618 708 76 11003 177 241 316 58 481 84 645 746 816 38 12031 33 403 26 56 98 886 13032 107 377 421 24 52 700 14028 198 577 60 795 99 819 86 927 15286 309 60 621 735 46 957 83 16046 50 417 73 97 655 96 747 810 35 57 68 17016 226 443 689 94 704 66 912 83 18065 213 87 383 442 648 833 78 81 926 90 19070

20070 84 130 44 770 98 826 32 70 908 44 77 21134 200 324 26 447 51 77 835 25 22008 103 8 281 537 857 966 23034 598 791 875 24021 28030 168 268 406 622 57 929 43 25100 307 561 692 728 34 883 949 54 26013 258 303 510 788 27267 337 79 789 844 56 914 76 97 28344 550 83 696 955 56 29045

30115 263 438 64 507 11 38 89 619 766 917 95 31214 380 95 456 600 22 705 39 824 78 32001 129 272 83 344 942 83 33261 438 536 56 82 94 705 834 33 915 34012 207 6 407 62 550 55 629 35 61 950 35029 46 174 223 86 362 20 48 454 659 795 922 36052 74 281 318 53 455 761 845 48 911 27 37212 79 312 74 654 887 84 969 38013 22 199 212 44 337 65 602 826 902 56 39043

40132 89 233 417 78 88 542 82 635 706 58 41101 740 987 42082 300 409 615 703 66 872 76 43044 338 402 515 605 815 941 97 44031 102 266 320 458 563 630 702 963 67 45081 13 0323 661 721 26 821 98 961 46002 135 248 397 416 559 47046 86 465 705 76 823 68 966 48028 286 435 73 510 670 710 877

50020 155 681 89 819 60 908 99 51014 82 132 344 404 64 77 746 36 52062 214 329 50 469 534 62 3824 913 53197 248 59 370 548 67 554025 48 20 390 434 84 526 63 639 718 55040 41 125 213 81 424 595 937 71 74 81 56296 452 91 823 34 57104 79 82 8 9210 74 438 601 930 58276 497 579 667 705

60010 26 92 154 70 279 82 300 67 564 657 805 971 61510 19 22 774 812 62008 37 503 836 60 63075 87 195 227 112 779 878 911 88 64280 93 317 78 94 417 38 39 618 71 91 878 910 17 55003 34 591 631 797 844 992 66003 31 284 389 92 660 808 926 67028 118 223 385 685 765 95 817 37 912 19 88 68173 91 242 79 417 97 743 707 99

70234 421 565 71018 125 54 269 317 424 36 549 56 928 72017 20 135 60 215 92 410 570 682 710 62 956 73085 237 87 562 716 942 74229 335 60 78 451 583 912 75172 92 215 393 797 76122 360 68 432 74 76 98 588 809 947 61 77028 137 5 062 559 838 78016 118 56 329 71 516 48 840 933 79014 246

80035 76 206 54 306 17 576 645 785 81371 420 737 884 927 82082 145 492 560 627 872 939 83046 87 234 70 615 40 710 73 818 84019 70 238 76 35 446 98 545 814 85 936 85001 41 49 283 360 461 77 577 642 845 86159 353 706 865 95 937 87066 199 105 17 35 397 689 714 93 977 83 88262 80 99 505

91195 302 421 889 914 73 2099 143 338 435 80 572 80 699 744 93320 455 720 39 82 94004 104 62 76 412 34 59 772 884 95063 133 228 496 749 813 959 94 96056 183 424 74 63 531 785 963 97046 200 15 379 479 529 66 759 921 98283 317 497 569 622 40 77 817

100073 99 177 270 398 485 605 859 101108 93 207 85 588 616 82 852 923 79 102013 65 196 432 877 91 103037 54 370 592 800 21 104284 22 27 44 391 421 514 718 25 35 814 50911 105272 428 505 617 45 106357 625 38 769 77 81 817 90 107222 26 450 587 674 67 32 736 827 67 80 959 108156 219 446 71 685 86 929 56 86 109303 16 411 28 774

110279 87 88 306 25 563 805 945 79 111030 34 222 334 78 580 83 652 706 323 59 1112058 101 349 74 500 606 38 48 753 77 89 95 113081 219 60 394 519 12 22 44 658 727 77 87 90 892 98 114139 201 35 514 610 709 58 969 73 115090 387 89 809 117055 113 94 277 36 437 612 50 717 118246 531 612 28 725 832 81 119019 79 88 117 394 95 434 90 554 774 866 950

120106 66 626 46 752 907 77 76 121383 653 72 835 122129 52 57 223 98 538 785 895 123119 81 513 614 17 710 937 57 124034 283 480 716 125326 551 681 700 51 804 82 126111 451 669 379 128068 168 521 606 811 21 29080 38 57 203 362 433 50 59 613 707 25 83

130073 87 23 8488 541 4 8627 68 752 929 131011 61 84 93 13 2308 17 498 546 94 95 527 51 61 785 132129 285 327 93 480 593 694 133058 94 96 261 368 82 499 548 830 87 989 134033 394 110 506 80 808 932 135008 83 207 23 126 857 93 900 7 136057 86 575 617 94 97 743 801 23 33 972 137055 230 352 494 909 87 138081 237 732 89 99 942 85 139032 101 42 513 844

140076 456 57 91 543 719 69 70 878 141017 51 296 425 581 682 924 25 142033 76 148 229 57 477 53 436 665 143198 237 47 94 341 506 701 144054 244 315 407 83 556 69 80 1145091 118 42 410 513 611 846 146506 6 35 88 778 818 911 904 52 147308 9 432 961 148003 91 107 207 93 320 37 57 600 62 744 149482 570 738 858 92 937

150012 136 272 338 61 547 90 727 151200 7 324 82 437 559 672 779 152017 248 497 548 618 841 59 702 912 153067 112 27 62 77 315 45 94 435 34 53 582 653 701 839 75 154056 77 382 571 612 725 36 55 871 81 155042 213 62 437 884 156106 16 334 618 885 157025 101 10 9 1273 360 89 465 530 38 617 753 847 158073 165 251 710 993 159057 305 444 656 724 917

160245 349 490 685 161089 35 874 715 757 98 949 54 162002 49 23 438 46 361 723 844 59 163131 307 433 544 676 760 962 164234 54 461 78 833 44 920 165016 128 238 447 166373 525 63 763 813 41 928 52 93 167098 18 4270 302 821 168048 194 200 59 407 506 15 169062 67 128 544 754 827 31 69

170055 99 19 239 57 403 33 311 687 396 923 171225 86 461 598 99 864 172307 58 67 579 819 16 41 173133 40 378 412 55 677 174137 72 92 95 237 84 99 547 808 963 93 175005 67 95 118 351 759 947 176093 165205 582 372 983 93 177355 451 88 553 53 76 614 10 706 27 45 880 921 178068 119 34 398 468 72 83 731 55 855 985 179167 243 449 763 80 862 93 748

180185 226 432 590 804 919 181093 142 57 281 461 725 897 182022 80 218 320 89 560 944 47 65 183064 267 357 459 793 813 16 55 85 931 184311 64 82 400 80 89 622 717 33 969 185367 556 57 745 55 68 902 5 1186075 290 509 676 922 187067 207 372 463 65 508 36 40 73 806 188475 522 600 49 894 189024 71 360 84 490 508 610 711 65 822

190088 252 335 435 632 60 737 57 191231 37 335 833 62 92 192195 212 348 457 914 193239 93 365 458 683 91 783 917 23 194055 71 156 80 292 352 635 44 887 98 931

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

260 455 510 45 674 1028 404 61 593 977 2672 939 3260 689 974 4242 464 529 813 58 935 5237 307 33 413 41 631 38 74 712 31 6078 80 440 508 45 642 68 78 748 64 980 7475 598 728 960 8075 161 83 350 435 99 706 63 835 85

10060 283 342421609 12 47 782 858 81 910 11643771 12188 489 546 71 561 13489 574 998 14021 349 991 15387 419 619 728 16104 251 91 92 376 418 25 651 17582 733 18033 803 973 19272

20040 212 448 921 21248 71 806 18 22285 620 52 57 700 819 23036 128 255 486 684 4081 169 337 989 25300 815 96 998 26056 212 385 387 669 71 27110 210 418 761 828 52 986 28115

30429 636 56 833 31723 32047 158 263 599 33137 227 370 568 64 914 58 84 34499 531 641 91 35020 429 700 904 79 36013 39 58 193 253 384 739 898 37083 145 453 582 844 38017 44 269 406 526 619 723 810 39093 176

40074 627 41654 42068 344 645 774 901 77 44339 460 890 45027 177 206 301 730 869 91 6051 62 225 26 25 972 47360 431 781 86 48012 236 458 968

50025 33 922 51119 462 539 937 52143 53103 236 455 656 776 936 54154 73 826 55360 697 741 56669 829 80 57384 818 83 58110 90 317 788

60081 152 354 487 816 61264 365 621 938 62000 327 520 63 832 63702 64097 532 644 887 975 65759 845 66011 60 399 519 40 67345 52 402571 707 39 827 68265 664 890 69296 505 700

70235 40 6865 930 71249 339 763 912 72050 286 213 64 3844 73017 233 370 662 848 74024 173 500 692 749 960 91 75288 417 67 93549 713 831 40 914 66 76020 73 509 41 648 753 77308 25 617 78084 560 622 56 794

80061 659 756 72 81180 244 385 809 82015 65 499 940 83366 857 65 84558 690 714 823 29 37 84 85019 85 132 515 759 99 866 86050 891 87146 605 8 817 81 88090 217 644 64 707 831

90488 827 65 71 91304 656 868 92043 164 280 307 91 733 911 57 93039 183 90 204 24 313 547 726 61 94297 487 95005 530 91 96350 450 591 618 941 97030 136 274 771 991 98209

100281 588 800 78 101029 366 102018 92 231 496 768 103075 216 387 577 846 924 104326 413 83 531 762 980 105654 793 839 106001 51 487 848 107038 108 205 371 527 858 109060 115 274 339

110050 195 639 733 807 933 81 111002 387 650 63 742 93 873 925 46 112232 113412 56 821 94 955 99 114085 141 12 629 921 72 79 115394 407 92 724 116016 115 329 965 117403 655 766 833 [illegible] 763 974

120027 102 552 121190 257 59 798 122626 123034 218 35 341 124356 427 125553 693 16261 347 472 615 799 999 127008 149 642 703 128561 90 795 826

130182 429 57 565 726 131477 561 43 811 50 132906 89 133263 568 780 134163 331 135102 31 270 61 352 849 136096 153 387 421 85 54 17280 660 138276 777 139157 95 506 11 68 738

140093 432 561 708 141248 404 760 142006 88 370 727 982 143088 118 216 356 619 144542 690 895 145144 372 146025 86 369 446 603 147218 665 707 847 148319 731 149110 556 627

151237 465 152160 545 777 924 153609 814 154101 4 14 245 347 734 79 155034 434 548 679 720 156317 490 529 603 71 854 72 979 157314 463 23

160093 221 44 386 531 65 808 161055 162085 95 194 587 615 807 163373 406 34 727 164140 885 926 165068 95 259 359 944 166032 398 544 740 89 167197 250 604 858 168175 210 487 798 860

170294 95 389 420 576 87 76 71085 127 326 417 625 821 172310 491 173040 195 354 174125 296 97 392 560 677 925 952 175177 494 846 49 176288 177045 692 178128 59 515 764 179035

180280 421 08 772 181025 111 97 308 644 49 738 182028 67 633 831 183193 395 696 184184 613 65 185139 50 283 335 417 529 898 186110 232 82 706 951 187005 86 180 86 772 855

190298 368 439 81 541 191210 55 946 192135 340 419 74 97 739 991 67

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr: 145262.

Zł. 15.000 na nr: 113904.

Zł. 10.000 na n-ry: 8062 160577

Zł. 5 000 na n-ry: 124481 164912

Zł. 2.000 na n-ry: 63 9573 1402 29273 38603 43786 56875 57849 70711 79760 83602 89604 99586 102723 115080 116138 136097 146430 147911 151680 159878 193120

Zł. 1.000 na n-ry: 7199 14 868 15649 24099 34103 51444 53395 66186 72644 78950 85118 86911 97542 102988 106823 118236 124943 126396 129460 245705 161769 193896

Wygrane po 200 zł.

373 486 676 852 64 1093 135 37 368 610 2 605 800 93 985 370 286 75 328 753 88 4003 192 481 576 907 5 218 79 312 61 6046 579 627 7016 97 147 796 851 80184 319 428 529 989 9080 104 67 983 317 487 540 63 741 93

10311 486 526 762 11209 99 781 846 69 12377 851 13126 68 355 467 813 95 14139 311 52 434 762 67 15215 894 16025 153 344 453 628 972 17066 229 58 464 79 696 18009 90 278 591 680 940 19035 88 772

20137 312 598 658 718 41 21455 22302 453 73 509 76 679 23010 199 542 969 24059 236 409 720 818 25204 426 2639 98 556 711 80 81 27150 719 829 28035 752 60 891 29301 965

30103 31045 74 351 32771 999 33153 203 13 548 780 922 34072 828 35327 78 496 733 36076 258 918 26 39 37046 164 282 476 783 989 38456 823 916 38257 319 433 674 740 812 31 39

40372 470 708 962 41402 703 34 48 42075 580 729 43295 381 738 41 44146 48 831 45018 190 600 764 90 970 46131 333 66 590 824 928 47013 517 75 650 891 970 75 48280 517 842 49020 140 526 56 714 91

50549 614 85 727 51144 428 562 862 62 108 381 421 696 838 81 53588 699 54072 315 35 38 552 55055 179 429 886 900 56128 219 456 57507 737 47 58179 81 717 84 [illegible] 59314 50 671

60484 966 61107 400 30 633 73 721 61209 63056 742 64262 418 732 822 62 65582 854 66619 67100 502 68315 69087 227 470 677 893

70331 546 606 727 71509 673 72097 306 27 808 56 73433 791 907 74122 71 278 75527 86 828 67 76158 859 77012 56 492 611 78040 540 889 903 79217 421 22 516 47 960

80207 49 65 416 81031 34 151 318 704 819 82009 336 494 597 83581 84572 85292 384 409 54 519 612 72 831 86068 95 158 746 87158 263 96 313 969 88118 81 228 681 867 89010 224 420 45 67

90085 479 712 58 91722 56 92163 294 93171 97 211 94182 329 654 868 95219 430 99 615 96031 344 67 92 557 97079 204 398 98241 371 72 91 415 819 99076 428 581 735

100240 101263 329 440 809 53 102434 86 649 87 103050 431 504 610 16 708 104049 457 53 76 45 524 27 105383 661 841 106175 222 94 308 49 548 741 107126 309 108261 572 606 734 109005

110126 228 597 111188 328 403 93 112159 286 113408 91 608 114143 350 543 115056 66 290 696 116392 416 507 633 117351 439 677 700 44 118034 235 55 914 119726 36 996

120315 69 406 588 910 121312 527 826 122360 465 764 957 123420 591 92 736 124038 105 735 44 67 843 125507 602 126177 498 673 917 127128 92 241 758 128001 187 912 129267 854 86

130022 446 540 131007 73 334 79 452 578 132856 133102 39 576 773 868 900 134021 427 559 911 49 135116 442 844 136709 825 137119 445 641 768 138295 660 139098 305 441 712

140235 414 141473 476 502 960 142235 74 352 486 676 769 143043 144206 415 585 605 791 145028 138 257 62 320 146003 193 327 44 493 672 982 147244 689 148939 41 149143 391 432 609 54 801

150218 457 640 151745 883 152653 894 153126 236 670 832 58 154602 816 155064 134 395 647 947 156015 155 255 63 92 541 766 157022 479 765 909 158218 322 674 159146 950

160406 16 39 759 842 161128 65 343 730 972 162037 204 33 356 512 618 38 987 163206 73 381 422 664 867 925 164182 235 977 165085 178 690 797 818 166146 333 770 167282 815 168133 420 885 947 169260

170941 171297 479 574 877 920 172230 95 386 89 400 752 173100 551 617 20 801 174156 268 175234 409 176045 440 739 915 177080 296 386 746 178845 56 179492

180087 452 722 181100 306 594 729 71 875 182181 545 87 764 834 183043 277 305 596 184024 125 715 185035 260 303 470 531 186428 719 187041 592 962 188079 364 611 937 189097 249 923

190315 733 863 973 80 191419 712 44 832 192039 84 979 193081 909 194146 261

Kalendarz dnia

25 Wrzesień — SOBOTA

Kat.: Władysław z Gielniowa. Słow.: Sławosz, Włodzisław. W. sł. 5.26, Z. sł. 17.29. ks. 20.03, Z. ks. 11.49.

Los na loterię klasową to dowód osobisty przezornego człowieka, który chce zapewnić spokojną przyszłość sobie i swoim bliskim.

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

Spokojny człowiek. Żona Pańska jest kobietą lekkomyślną. Lubi bawić się, używać. Nic ją poza tym nie obchodzi. To, że Pan nie daje jej pieniędzy myśląc, że w ten sposób zmusi ją do pozostawania w domu nie ma celu. Ma zbyt wiele przyjaciół, którzy jej pomogą w tym wypadku. Radzę przeprowadzić separację, ponieważ pożycie Wasze nigdy nie będzie szczęśliwe. Na posadzie pozostanie Pan. Redukcji nie będzie. W tych dniach otrzyma Pan dolary od stryja z Ameryki.

Karol z Płońska. Posady w instytucji państwowej nie otrzyma Pan, natomiast będzie Pan pracował gdzieindziej i zarobi tyle ile jest Mu potrzebne na utrzymanie rodziny. Do własnego domu Pan nie dojdzie. Powinien Pan grać na loterii, wyczuwam, że wygra Pan małe sumy. Zwracam uwagę na sąsiedztwo, które jest w stosunku do Pana wrogo usposobione. Żyć będzie Pan długo, chociaż wyczuwam częste niedyspozycje. Na K. K. O. nie może Pan zbytnio liczyć. Co do blondynki proszę nadesłać jej pismo i datę urodzenia na mój adres: Warszawa, Piusa XI 37/8.

„X 27". Widzę, że jest Pani osobą wierną i oddaną dzieciom i mężowi. Zdolna do poświęceń byleby swoim uprzyjemnić życie. Cóż jednak z tego kiedy mąż nie potrafi tego ocenić, nie dlatego, że jak Pani się wydaje goni za innymi kobietami, ale zajęty jest wiecznie sprawami innych ludzi. Jest to z gruntu dobry człowiek, ale trochę nieporadny, podlegający wpływom. Od Pani zależy utrzymanie harmonii w małżeństwie. Mniej wyrzutów, więcej ciepła. Sytuacja materialna poprawi się nieznacznie. Pani powinna dążyć do osiągnięcia samodzielności. Dzieci wyrosną na porządnych i prawych ludzi a szczególną pociechę będzie Pani miała z syna, który będzie kiedyś wielkim człowiekiem.

Przyszły student. Z pisma Pańskiego widzę, że posiada Pan nieprzeciętne zdolności do studiów technicznych i radzę w tym kierunku pracować. Wiem, że usłucha Pan mojej rady i będzie to przyszły Pański zawód. Rodzeństwo niestety zostanie rozdzielone i tak brat młodszy pojedzie do siostry matki, starszy do brata ojca. Pan zostanie u krewnych w Warszawie, którzy będą dla Pana bardzo dobrzy. Rodzeństwo jednak będzie się źle czuło i cierpiało. Jest to sprawa niestety nieunikniona. Pańska pilna praca pozwoli Mu po kilku latach już zarabiać, a wtedy oswobodzi Pan rodzeństwo od niepoczciwych.

Luśka ze Lwowa 55. Dziękuję Pani uprzejmie za uznanie i wiadomość, że przepowiednie moje się spełniły. Kradzież nie zostanie wykryta. Wyczuwam jednak, że znajdą coś w czasie obławy u paserów, tak że małą część rzeczy otrzyma Pani z powrotem. Myśli samobójcze odrzucić. Będzie Pani posiadała w życiu o wiele piękniejsze rzeczy. Proszę wytrwać.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY ŻYCIOWEJ
Dołączyć nazwisko, adres, datę urodzenia, pytania oraz hasło.

Mądra decyzja

Kłopoty imieninowe w urzędniczej rodzinie państwa Z., nabierają posmaku tragifarsy. Tak to już bywa u ludzin niezamożnych.

Chcianoby najstarszej córeczce, uczennicy liceum, uprzyjemnić podarunkiem dzień imieninowy. Ale cóż, kiedy budżet urzędniczy taki skromny i nie pozwala na ekstrawagancje.

Po długiej i dość namiętnej dyskusji, zapadła na radzie familijnej uchwała, aby zakupić dla solenizantki los pierwszej klasy 40-ej loterii.

Praktyczny i polecenia godny podarunek! Należy życzyć młodej panience, aby ten los, dający tak poważne szanse wygranej, zamienił się na dużą sumę, umożliwiającą jej studia uniwersyteckie i stworzenia sobie własnego warsztatu prac

Chińczykom brak amunicji

Nowoczesne fortyfikacje zagrodzą drogę Japończykom

SZANGHAJ. Na podstawie informacyj ze źródeł japońskich i chińskich, sytuacja na wszystkich odcinkach frontu w Chinach przedstawia się jak następuje:

Wojska japońskie atakują obecnie linię, która od początku kroków wojennych uważana była za **„główną linię oporu w Chinach Północnych"**, a mianowicie forty Pao-Ting na linii kolejowej Pekin — Hankou oraz Tsang-Czeu na linii Tientsin — Pukeu.

Według doniesień japońskich z Pekinu, kolumny japońskie zaatakowały wczoraj po południu forty Pao-Ting. Znajdująca się w mieście słynna katedra francuska jest dobrze widoczna z pozycyj japońskich.

O godz. 13.40 czołowe **oddziały japońskie rozpoczęły atak na fortyfikacje, które, jak się zdawało, większość garnizonu chińskiego już opuściła.**

Grupy wolnych strzelców powitały szturmujące oddziały japońskie ogniem dział i z karabinów maszynowych, umieszczonych w otworach olbrzymich murów, otaczających Pao-Ting.

Lotnicy japońscy w dalszym ciągu bombardowali nieszczęsne miasto, w którym nieliczne tylko budynki pozostały nie uszkodzone.

Na wszystkich drogach i stacjach kolejowych, położonych na południu od Pao-Ting, widać mrowie żołnierzy chińskich, wycofujących się ku południo - zachodowi.

Co do operacyj, prowadzonych na linii kolejowej Tientsin—Pukeu donoszą z Pekinu, **że zajęcie miasta Ta-Czeng pozwoliło wojskom japońskim posunąć się ku południowi równolegle z wojskami, działającymi na południe od Pekinu.**

Dwie dywizje chińskie utrudniały przez czas dłuższy ruch wojsk japońskich w kierunku linii kolejowej Tientsin — Pukeu i umożliwiły w ten sposób, **że większość sił chińskich, które przybyły od strony jezior i błot w północnej części Hopei, zdołało ujść okrążenia ich przez wojska japońskie.**

Obie wspomniane dywizje cofają się obecnie na południo-zachód.

Według informacyj japońskich, nadchodzących z frontu, **oddziały chińskie cofają się, unikając walki.** Obserwatorzy japońscy sądzą, iż **żołnierze chińscy są zdemoralizowani przez ciągłe ataki japońskie. W oddziałach chińskich zdaje się również zauważyć brak amunicji.**

Niektórzy rzeczoznawcy wojskowi uważają za możliwe, że odwrót wojsk chińskich podyktowany jest względami strategicznymi, gdyż jakoby równiny w południowej części Hopei przecinane są szeregiem nowocześnie zbudowanych linij fortyfikacyjnych, z których ostatnia ma się znajdować w dawnym łożysku rzeki Żółtej.

Marszałek Czang-Kai-Szek miał nakazać cofnięcie się aż do tej linii, na której już przed dwoma laty zakończono budowę potężnych fortyfikacyj.

Zbrodnicze podpalenie kościoła

budowanego ze składek osadników

Dnia 22 b. m. o godz. 2 w nocy w osiedlu Sucha Leszczyna o bok Majdanu w powiecie stanisławowskim spalił się doszczętnie znajdujący się w budowie drewniany kościółek rzymsko - katolicki, należący do parafii w Bednarowie.

Kościołek ten budowany był od trzech lat z ofiar społeczeństwa przez miejscowych osadników polskich, rekrutujących się przeważnie z emerytów państwowych.

Po ukończeniu urządzeń wewnętrznych miał on być nieba wem oddany do użytku.

Pierwiastkowe dochodzenia wskazują, **że ma się tu do czynienia z aktem zbrodniczego podpalenia. Toczące się energiczne śledztwo idzie w kierunku ujawnienia sprawców świętokradzkiego czynu i środowiska,** z którego pochodzą. Dotychczas nie dokonano jeszcze żadnych aresztowań.

Zbrodnia ta wywołała ogólne oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa bez względu na narodowość. Na miejsce wypadku udał się wojewoda gen. Pasławski, który po zaznajomieniu się ze stanem rzeczy zapewnił prowadzący budowę komitet, że przyjdzie mu z pomocą, aby umożliwić natychmiastową odbudowę spalonego kościołka.

W związku z tym p. wojewoda wydał potrzebne zarządzenia uruchomienia na ten cel kredytów. Niezależnie od tego zorganizowany zostanie specjalny komitet obywatelski, który zajmie się zbieraniem funduszów na jak najrychlejszą odbudowę kościołka.

Nowi wicewojewodowie

Nastąpiły nowe nominacje na stanowiska wicewojewodów związane z ostatnimi przesunięciami osobowymi w administracji państwowej. Nowym wicewojewodą poleskim mianowany został dotychczasowy wicewojewoda w Kielcach, Bieniewski.

Na stanowisko wicewojewody kieleckiego mianowano W. Lutomskiego, naczelnika wydziału społeczno-politycznego.

SKUTKI ZAMIARÓW ZNIESIENIA OCHRONY LOKATORÓW

Ewentualne zniesienie ustawy o ochronie lokatorów już zawczasu przejawia się w formie dość bolesnej dla ogółu obywateli. Wskutek utrzymania cen mieszkań na pewnym poziomie, mieszkań w starych domach, właściciele nowych domów nie byli w stanie żądać zanadto wygórowanych opłat komornego.

Obecnie już sama tylko zapowiedź zwyżki komornego spowodowała, że właściciele domów nowych podwyższają w wielu wypadkach czynsz, zawiadamiając o tym lokatorów. Zwyżka dochodzi do 15%.

Należy się spodziewać, iż w miarę likwidowania ochrony lokatorów w starych domach ceny mieszkań będą wzrastały nie tylko w domach takich ale i na t. zw. koloniach.

KRWAWA BÓJKA O TANCERKĘ

We wsi Budy Zosine, pow. błońskiego, w czasie zabawy, na tle sporu o jedną z tancerek wynikła kłótnia, zakończona bójką.

Bracia Józef i Henryk Górka oraz Tadeusz Parol zadali szereg ciosów nożami 21-letniemu Marianowi Borowskiemu, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Żyrardowie. Sprawców pobicia aresztowano.

Zabójstwo z wyroku „dintojry"

Ofiarą jest znany i wielokrotnie karany złodziej

Między złodziejami w powiecie błońskim od pewnego czasu panują „niewyraźne" stosunki. **Jedni oskarżają drugich o zawiadamianie policji o zamierzonych wyprawach złodziejskich.** Jest to przyczyną różnych bójek, awantur i **nawet zabójstw.**

W dniu wczorajszym nieliczni przechodnie przy zbiegu ulic Marszałka J. Piłsudskiego a Okólną w Milanówku zauważyli trzech nieznanych osobników, **którzy na ich widok rzucili się do ucieczki w kierunku ciemnych uliczek. W tej samej chwili usłyszeli oni głuche jęki, leżącego na ziemi człowieka.**

Natychmiast zawiadomiona policja ustaliła, że rannym jest 25-letni Tadeusz Talbierski, **znany i wielokrotnie karany złodziej.** Ustalono również, że padł on **ofiarą „dintojry" złodziejskiej, gdyż posądzano go o zdradę.**

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenie.

HUMOR

W SĄDZIE.

Przed sądem w Paryżu staje złodziej kieszonkowy. Sędzia ogłasza wyrok: cztery miesiące więzienia.

Złodziej: — Prosiłbym o odroczenie kary aż do zamknięcia wystawy.

Sędzia: — Z jakich względów?

Złodziej: — Zawodowych!

Oszustwa na nowy „system"

również przynosiły dochód

Od pewnego czasu w północnej dzielnicy w Warszawie, grasował wśród chorych jakiś osobnik, podający się za byłego urzędnika miejskiego, który obiecywał umieszczać chorych w szpitalach za szczególnie niską opłatą. Wiele rodzin chorych zgadzało się na to i dawało przybyłemu na „koszty". Oczywiście, że po wzięciu pieniędzy więcej się nie pokazywał. Stan ten trwał przez dłuższy czas.

Przed kilkoma dniami wyżej wspomniany osobnik zgłosił się do Ity Furmańskiej (Sapieżyńska 8) chorej i zaproponował **jej umieszczenie w szpitalu na Czystem. Tytułem kosztów pobrał 30 złotych. Gdy przez kilka dni nie pokazywał się Furmańska rozpoczęła poszukiwania i wczoraj na Wołyńskiej za trzymała oszusta.**

Był nim Gedale Asz (Koźla 9). Osadzono go w areszcie.

Proces o zajścia w Racławicach

Zakończenie badania świadków

W procesie o zajścia w Racławicach w dniu wczorajszym zeznawało jeszcze kilku świadków dowodowych i 36 świadków odwodowych.

Pierwszy ze świadków dowodowych zeznawał komis. Winnicki, który szczegółowo opisuje przebieg zajść w Racławicach zgodnie z aktem oskarżenia.

W zeznaniach swoich świadek podkreśla, że gdy tłum kilkakrotnie wezwany nie rozszedł się i policja została obrzucona kamieniami, wtedy dał roz kaz rozproszenia tłumu oraz sygnał do szarży plutonu konnego.

Tłum wtedy przyjął wrogą postawę i obrzucił policję gradem kamieni. W tych warunkach akcja policji była utrudniona.

Akcję rozpraszania tłumu ponawiano trzykrotnie, ale zawsze policja natrafiała na zdecydowany opór tłumu.

Świadek kategorycznie zaprzecza temu, aby ktokolwiek z tłumu zwrócił się do niego o odbycie wiecu i takiego zezwolenia nie wydawał nikomu.

Świadek stwierdza, że tłum podburzały kobiety, z których rozpoznał Henrykę Dejworkównę, oraz jacyś młodzi osobnicy.

Pozostali świadkowie dowodowi zeznają, że tłum kilkakrotnie atakował policję kamieniami i kołami. Spośród oskarżonych świadkowie rozpoznali Bronisławę Kowiorską, która uzbrojona w kij podburzała tłum, wołając „rozbroić zielonków" i „bracia, chodźmy razem na kopiec", Zygmunta Zaprzalskiego, który groził policji rozbrojeniem oraz Ludwika Leszczyńskiego, Włodarczyka, 3-ch braci Królów, braci Józefa i Władysława Ziarko.

Świadkowie odwodowi starali się stworzyć alibi

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Przewodniczący sądu ogłosił przerwę do soboty godz. 10 rano.

Utopiła własne dziecko

w dole kloacznym

W dniu wczorajszym jeden z lokatorów domu przy ulicy Grochowskiej 50 w Warszawie, przebywając w ubikacji ogólnej, **znalazł w dole kloacznym owinięte w papier zwłoki dziecka płci żeńskiej.**

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie i poszukiwania za wyrodną matką. Drogą wywiadów ustalono, że przed kilkoma dniami niejaka Janina Rostapińska, lat 21 powiła dziecko w szpitalu. **Wróciła jednak sama, opowiadając sąsiadom, że dziecko zmarło.** Ustalono, że Rostapińska zaraz po wypisaniu się ze szpitala **dziecko udusiła, zwłoki zaś utopiła w dole kloacznym.**

Potworną dzieciobójczynię aresztowano.

Napad na oficera rezerwy

Nieprzytomnego znaleziono w parku bielskim

Oficer rezerwy Antoni Górny, udający się w mundurze porucznika na zjazd do Tarnowskich Gór, został napadnięty przez nieznanych osobników.

O wypadku powyższym Urząd Śledczy w Katowicach wydał **następujący komunikat:**

„Dnia 22.9 b.r. t.j. we wtorek **w** godzinach popołudniowych został znaleziony w parku Strzeleckim w Bielsku w stanie nieprzytomnym na ziemi obok jednej z ławek Antoni Górny, lat 34, kupiec, zamieszkały w Bielsku, ul. Limanowskiego, który został przewieziony do szpitala Powszechnego w Bielsku.

Górny zeznał w szpitalu, że **został uderzony w głowę tępym narzędziem lub kamieniem** przez pewnego sprawcę, **którego jednak nie widział, a zatem** nie może udzielić bliższych wyjaśnień dotyczących jego osoby.

Stan rannego jest poważny Energiczne dochodzenia zostały natychmiast wdrożone.

Wszelkie informacje, jakie dotychczas pojawiły się w niektórych czasopismach o sprawcach pobicia Górnego, są w świetle dotychczasowych dochodzeń pozbawione podstaw".

Rowerzysta wpadł pod samochód

Ciężko ranny dogorywa w szpitalu

Na szosie Strzelno - Stodolno wydarzyła się katastrofa samochodowa, wywołana przez nieuwagę rowerzysty.

Przy wymijaniu wozu przez samochód, trzymający się furmanki rowerzysta, Piotrowski, usiłował w ostatniej chwili przejechać na drugą stronę szosy, przy czym wpadł pod koła samochodu.

Jadący samochodem dr. Ast, chcąc uniknąć przejechania człowieka, skręcił w bok i wpadł na drzewo, rozbijając doszczętnie samochód.

Piotrowski doznał ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Dr. Ast natomiast i towarzyszący mu sanitariusz wyszli z wypadku z lekkimi tylko ranami.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Oficer, który jechał razem z Tanią w przedziale pierwszej klasy, wyznał jej swą miłość i namawiał do tego, by prosiła Tadeusza o rozwód. Dał jej do zrozumienia, że jeśli zerwie ze swą przeszłością, chętnie się z nią ożeni. Tania postanowiła wykorzystać naiwność oficera i kuć żelazo póki gorące.

— Pan zapomina o tym, że mam męża? Jak pan do mnie mówi! — Tania udaje ubrażoną.

— Mąż pani nie ma dla mnie żadnego znaczenia — woła podrażniony oficer — dlatego radzę pani postarać się o to, by mąż pani wydał pisemną zgodę na rozwód... Mąż pani zrozumie, że nie może skazywać młodej kobiety na mękę, by stale miała kochanka, by nigdy nie mogła wyjść za mąż... Przypuszczam, że mąż nie życzy sobie tego, by pani zwiędła w tak młodym wieku...

— A jeśli się nie zgodzi? — odpowiada Tania.

— Nie mogę go do tego zmuszać, by mi wydał zgodę na rozwód...

— „Jestem na dobrej drodze" — myśli oficer.

Tania zauważyła zadowolenie oficera, uśmiech pełen zwycięstwa.

— Pani może go do tego zmusić!

— W jaki sposób?

— Pani może wyjaśnić, że jeśli on rzeczywiście popełnił zbrodnię, nie powinien żądać od pani, by pokutowała za to całe życie... Pani nie może ponosić odpowiedzialności za zbrodnicze występki swojego męża... Przecież to jasne?

— Tak, rozumiem — Tania mówi tak, jakby zupełnie przyznawała słuszność oficerowi.

— Pani musi prędko działać... Im prędzej pani zacznie działać, tym prędzej się pani uwolni, będzie pani miała rozwiązane ręce, będzie pani mogła się związać z innym mężczyzną...

— Mąż mój będzie na pewno cierpiał z tego powodu...

— Czy pani może wobec tego poświęcić swoje życie?... Chce pani zostać ofiarą wybryków męża?.. Pani jest jeszcze za młoda, pełna czaru, piękna...

— Pan ma rację — Tania robiła dalsze posunięcia, jak doświadczony gracz hazardowy. — Rozumiem pana... Mąż mój jest teraz bardzo nieszczęśliwy... Musi mieć w zamian za to jakieś pocieszenie...

Tania nagle zamilkła.

— O co pani chodzi? Nie rozumiem pani?

— Ta moja prośba o rozwód będzie dla niego bolesną niespodzianką... Zrozumie mnie... zrozumie, że nie mogę zmarnieć przez niego a jednak... To będzie dla niego straszny cios... Wobec tego... Myślę, że należałoby mu dać coś w zamian za to... Może ułatwić mu pobyt tu... Należałoby mu dać lżejsze warunki niż innym. To by była rekompensata za rozwód, którego zażądam niewątpliwie od niego...

— Aha, rozumiem, teraz rozumiem... Uśmiecha się oficer zadowolony. — Pani chce być ze swoim sumieniem w porządku, nieprawdaż?

— Oczywiście... Może mu dać jakąś łatwą robotę... może należałoby mu zdjąć kajdany z nóg... Miałby przynajmniej pozory wolności...

Oficer nachylił się nad Tanią i wpatrywał się zakochanym wzrokiem w jej piękne oczy. Po dłuższej chwili odezwał się:

— Dla pani wszystko zrobię... wszystko uczynię... Ale musi się pani rozwieść z nim... Nie mogę więcej tłumić tych uczuć, które mną owładnęły... Jestem panią zachwycony!.. Nigdy nie kochałem tak żadnej kobiety, jak kocham panią...

Pokrywał jej ręce gorącymi pocałunkami.

Tania nie przeszkadzała, nie wyrywała swoich rąk.

Namiętność oficera rosła. Powoli przybliżył się do Tani, chciał ją wziąć w objęcia. Tania odsunęła się nieco i odezwała się stanowczo:

— Mój drogi panie, nie chciałabym wyrobić sobie o panu złego zdania... Życie jest pełne niespodzianek... Kobieta, którą pan chce teraz objąć, może się kiedyś stać pańską prawowitą żoną...

Odskoczył. Nie spodziewał się tego oświadczenia. Nie chciał wierzyć własnym uszom. Nie wierzył w to, że odniesie tak prędko zwycięstwo. Ale jednak... Dała mu przecież wyraźnie do zrozumienia... Widocznie nie jest jej obojętny. Oto kobieta, która słów na wiatr nie rzuca!

Zaczął ją prędko przepraszać. To nie jego wina. Taka już jest przeklęta wada mężczyzny. Niech zrozumie go trochę: kobieta i mężczyzna w jednym przedziale w nocy... Kobieta jest piękna. Czy można się tak prędko opanować?

— Czy pani naprawdę myśli, że to jest możliwe? — zapytał się, oddychając ciężko.

— Co takiego? — zapytała się, jakby nie słysząc tego wszystkiego, co do niej mówił. Zdawała sobie doskonale sprawę, o co temu człowiekowi chodzi. Całe swoje postępowanie obmyśliła z góry i dlatego nie była zaskoczona propozycją partnera, była na to przygotowana.

— Pytam, czy to jest możliwe, by pani kiedyś została moją żoną?

— Wszystko jest możliwe... Ach prawda, my tak mówimy, a pan mi się nawet nie przedstawił... — Tania jakby się nagle ożywiła.

—Zapomniałem... przepraszam bardzo... Jestem tak oszołomiony... Rzeczywiście zapomniałem się pani przedstawić... Jestem Grigoryj Nikołajewicz Szestow...

— Bardzo mi przyjemnie... — mówiłam z panem cały czas i nie wiedziałam z kim mówię...

Mówili ze sobą jeszcze kilka chwil. Później Tania usnęła. Po tym wszystkim co tu zaszło, czuła się bezpieczna, wiedziała, że teraz nie odważy się nawet palcem jej dotknąć...

Nad ranem pociąg przybył do Czelabińska. Oficer wynajął dla Tani obszerny pokój w najdroższym hotelu miasta. Skakał koło niej jak młody narzeczony. Robił wrażenie człowieka, który uwierzył w to, że ta piękna kobieta zostanie wkrótce jego żoną...

— Czy mam mężowi wręczyć prośbę o rozwód — zapytał się Szestow drżącym głosem, kiedy zostali sami w pokoju hotelowym.

— Ma pan wolne ręce — odpowiada Tania — ale pod jednym warunkiem, panie Szestow... Niech się pan postara o to, by ten nieszczęśliwy człowiek nie męczył się zanadto... Pan mu musi ulżyć... Jak długo będzie pan komendantem eskorty?

— Aż do miejsca przeznaczenia...

— Tak daleko...

— Tak.

— Jak długo trzeba jeszcze jechać?

— Myślę, że podróż potrwa jeszcze sześć miesięcy.

— To niemożliwe!

— Dlaczego się pani tak przestraszyła?

— Czy pan nie rozumie, że mnie przeraża męczarnia tych ludzi! To jest prawdziwa golgota!

— Ci ludzie są przestępcami i to wszystko jest właśnie po to, by ich wymęczyć... — odpowiada spokojnie Szestow.

Tania musi panować nad sobą. Nie może teraz wszcząć dyskusji z tym człowiekiem, typowym przedstawicielem carskiego bestialstwa.

Jedyną godną odpowiedzią byłby policzek, ten człowiek jest jej jednak bardzo potrzebny, musi to wszystko do czasu tolerować.

Szestow zapewnia Tanię, że postara się o to, by jej mąż zgodził się na rozwód, postara się również o to, by Tadeusz Orliński miał podróż, jak i pobyt na katordze ułatwiony.

— A co będzie z kajdanami? — pyta się znowu Tania.

— To jest ciężka sprawa — Szestow namyśla się chwilę. Nie, nie mogę pani przyrzec na pewno, zdejmowanie kajdan jest surowo wzbronione.

— Niech to pan zrobi dla mnie — Tania ujmuje rękę Szestowa, a ten czuje jakby prąd elektryczny przechodził po jego ciele.

— Postaram się... zrobię wszystko, co będzie w mej mocy... Dla pani jestem gotów nie jedną ofiarę ponieść... Ale to są kajdany... bardzo ciężka sprawa... Zrobię wszystko, żeby pani życzenie spełnić...

— Może tymczasem na kilka dni... Chcę być w porządku wobec tego człowieka... Sumienie będzie mnie męczyło...

— Rozumiem panią... przyrzekam pani, że zrobię wszystko, by tak się stało... Jednocześnie dam mężowi jutro tekst do podpisania, podanie do władz kościelnych...

Tania nie odpowiedziała. Myślała teraz nad czymś innym. Chciałaby poprosić o widzenie z Tadeuszem, boi się jednak wzbudzić podejrzenie u tego i tak łatwowiernego mężczyzny. Postanowiła tymczasem z tego zrezygnować.

Poprosi o to przy innej okazji. Widzenie z mężem przysługuje jej prawnie.

Nazajutrz wieczorem Szestow przyszedł do Tani i dokładnie opowiedział swą rozmowę z Tadeuszem. Nie opowiedział jej tylko w jaki sposób mówił do niego; przemilczał tę część rozmowy.

— Mąż pani jest gotów podpisać podanie o rozwód — opowiadał Szestow Tani — postawił jednak za warunek, że musi się przed tym z panią zobaczyć... Przerzekłem mu, że zobaczy się jutro z panią... możliwe, że nie uwierzył... — dodał Szestow, uśmiechając się.

— W podobnym wypadku powinien mi pan pozwolić zobaczyć się z mężem bez świadków... — odzywa się Tania — nie jest wykluczone, że nie będzie chciał mówić o tak intymnych sprawach w obecności strażników więziennych... Będzie się krępował.

Szestow spojrzał się na Tanię ostrym, badawczym wzrokiem, wzrokiem komendanta obozu.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Znów Gruby na horyzoncie









JUTRO: „NAGŁE ZNIKNIĘCIE"

XIV Tydzień L. O. P. P. w Kielcach

Tegoroczny Tydzień LOPP. odbędzie się w czasie od soboty dn. 25 bm. do soboty dnia 2 października.

W Kielcach odbyło się w lokalu Obwodu Pow. LOPP. pod przewodnictwem p. sędziego Lewandowskiego zebranie lokalnego Komitetu Obywatelskiego, na którym wysłuchano sprawozdania z XIII Tygodnia i omówiono program XIV Tygodnia.

Na program ten złożą się capstrzyk orkiestr, nabożeństwo w kościele katedralnym, które odprawi ks. biskup kielecki Fr. Sonik, kwesta uliczna loteria fantowa, dancingi w restauracjach „Bristol" i „Versal", zabawa jesienna z udziałem lotników ze Szkoły lotniczej w Masłowie (w Domu W. F. i P. W. im. Marsz. J. Piłsudskiego), zabawa Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcian, loty pasażerskie w Masłowie, sprzedaż nalepek okiennych, wydawnictw LOPP. i t.p.

Na przewodniczącego Komitetu XIV Tygodnia LOPP. wybrany został p. starosta Woyciechowski.

Przewodnictwo poszczególnych sekcyj spoczywa nadal w rękach pp. inż. Bratkowskiego (sekcja propagandowa), generałowej Zulaufowej (sekcja imprezowa) i inż. Włoczewskiego (sekcja finansowa).

Powtórnie wybito szyby

w firmie „American-Auto"

W nocy nieznani sprawcy wybili obie szyby wystawowe w firmie „American-Auto" w Kielcach przy ul. Sienkiewicza.

Lustrzane szyby przedstawiają znaczną wartość i w roku bieżącym nie były ubezpieczone.

Podobno sprawców widział w nocy jeden z dorożkarzy. W sprawie tej trwa dochodzenie.

Zaznaczyć należy, że w firmie tej wybito szyby już nie po raz pierwszy.

Kronika

— Ładny synalek. Władysław Pisarczyk lat 30, (Nowy Świat 26) pobił swą matkę Józefę za to, że ta stanęła w obronie młodszego syna.

Kina kieleckie:

Czwartak Sylwetki
Palace: Dybuk
WF. i PW. Lot straceńców
Casino: Slubowanie

Kapryśny zegar

Zegar na wieży katedralnej w Kielcach ponownie jest nieczynny. Zegar przerwał swe funkcje na godzinie 17.30 i od paru już dni wskazuje niezmiennie ten czas.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o koniecznym gruntownym remoncie zegara.

Jak dotychczas nikt się tą sprawą nie zainteresował i w konsekwencji Kielce są pozbawione jedynego ulicznego czasownika.

Kpt. Zajączkowski przed sądem

W Lublinie toczy się sprawa z oskarżenia woj. Dziadosza, który wystąpił przeciwko bohaterowi znanych procesów politycznych kpt. Zajączkowskiemu o zniesławienie.

Proces budzi wielkie zainteresowanie zwłaszcza w Lublinie i w Kielcach.

Rozprawa o zniesławienie przeciwko kpt. Zajączkowskiemu, który wojew. dr. Dziadoszowi zarzucał szereg rzekomych uchybień w dniu wczorajszym zakończyła się wyrokiem skazującym kpt. Zajączkowskiego na 3 miesiące aresztu oraz grzywny 200 zł., a w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu.

W motywach wyroku Sąd podniósł, iż Zajączkowski żadnego dowodu nie przeprowadził. W ten sposób głośna sprawa o złośliwe i na niczym nieoparte zarzuty uwłaczające czci osoby wojew. dr. Dziadosza zakończyła się słusznym i sprawiedliwym wyrokiem.

Drobne ogłoszenia

Śmierć dziecka wskutek poparzenia

Susło Wojciech i żona jego Katarzyna zam. we wsi Krajno-Zagórze, gm. Górno, pozostawili w mieszkaniu bez opieki 7-letnią córkę Mariannę, a sami udali się w pole.

Po wyjściu rodziców dziewczynka doszła do pieca kuchennego, a spostrzegłszy tam ogień poczęła kłaść suche gałęzie. W pewnym momencie zapaliła się na niej sukienka, wskutek czego poczęła krzyczeć na krzyk jej nadbiegła starsza jej siostra Stefania lat 13, a widząc co się dzieje wybiegła celem wezwania matki.

Susło Marianna poparzyła się tak, że w chwilę po przybyciu matki z pola zmarła.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Znów o kanał na Piotrkowskiej

Kanał na ulicy Piotrkowskiej w Kielcach dotychczas nie został zakryty, względnie zabezpieczony barierą.

Pomijając już, że kanał cuchnie okropnie i jest rozsadnikiem choroby, grozi on jeszcze nieszczęśliwym wypadkiem dla przechodniów.

Ciekawe, kiedy i kto zajmie się tym skandalem.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.